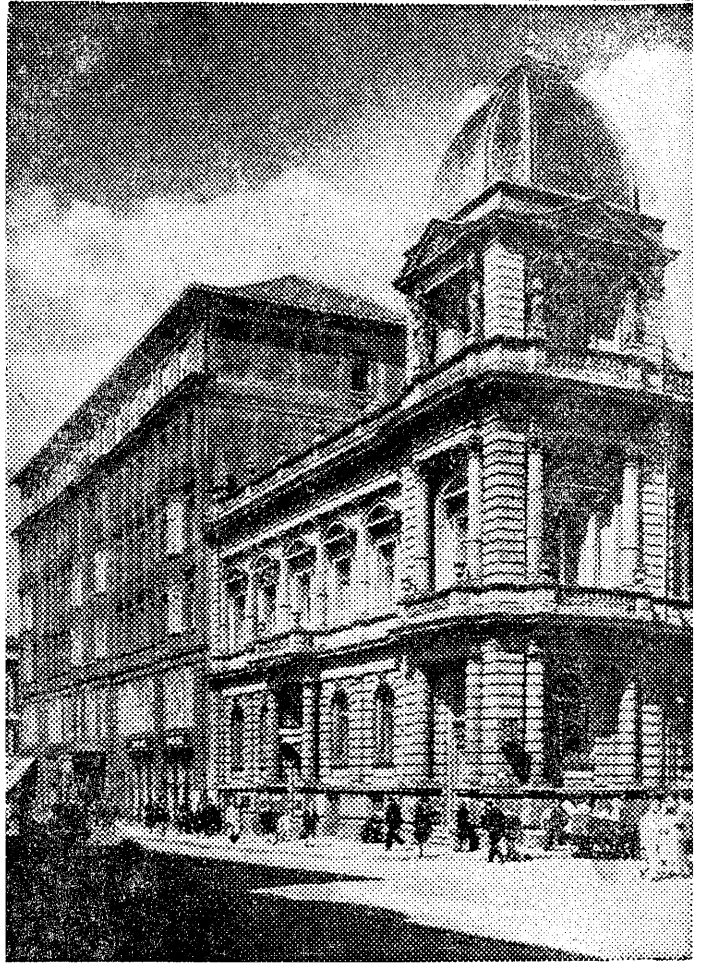


DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 3 zł
Rok III
Łódź,
środa
2 kwietnia
1947 r.
Nr 91 (637)



Róg ul. Moniuszki i Piotrkowskiej w Łodzi z budynkiem Grand Hotelu na drugim planie. (fot. Wł. Kowalczyk)

HISZPANIA... MONARCHIĄ

Każdy niech pomoże

Kiedyś bardzo popularny slogan: „Prace serca zwalczą mróz”. Akcja pomocy dla powodzińców nie odbywa się pod równie sugestywnym hasłem. Tym niemniej jednak powinno zobilizować nie mniejsze ilości gotowych serc i nie mniejsze ilości środków: pieniężnych i materialnych.

Wystarczy choćby przejrzeć domieszkę w prasie o ofiarach już wplaconych, porozmawiać z uczniami w szkołach, z robotnikami w fabrykach i biurach, z kupcami w sklepach — aby się przekonać, że błąd nie pozostaje obojętny na niedole tych, których żywioł niszczycielski pozabawił z dnia na dzień nieraz dorobku całego życia. Każdy albo już dał, albo zadeklarował swój udział w wielkiej akcji pomocy. Wśród ludzi pracy coraz częściej jako norma pomocy, przyjęta przez całą załogę, rozważany jest jedynym zarobkiem.

Niezależnie od akcji prywatnej na pomoc dla powodzińców znaczne sumy przeznaczają instytucje samorządowe, związki zawodowe, organizacje społeczne itp. Włodzka Rada Narodowa w Łodzi wysyłała na teren powodzińców delegację z Rąbka, Powiatowe i Miejskie również niosące w tym wielkim wysiłku obojętne.

Jeżeli jednak rozchodzi się o udział w powodzińców w pracy społecznej, to okazuje się, że stosunkowo najsłabszy udział w niej biorą — najsłabsiej związani z poszkodowanymi przez powódź, mianowicie chłopcy. Apel rządu znalazł — jak dotąd — najwyższe echo wśród młodzieży, robotników i pracującej inteligencji.

Wielotysięczne rzesze powodzińców — to w łwiej części rolnicy, ich warsztatem pracy jest ziemia. Potrzeba im nie tylko ubrać, dać im jeść i pomóc w odbudowie; trzeba im również umożliwić zasiewy. Przecież ich pola — to obecnie mały lub pusty, przecież ich oziminy — to tylko wspomnienie tego, co kiedyś było. Ich spichrze — poszły z prądem lub zgniły.

Powodzińcom potrzebna jest nie tylko pomoc w pieniądzu — potrzebna im też pomoc w ziarnie, w przychówku. A takiej pomocy człowiek z miasta udzielić nie jest w stanie. Ziarna na siew i na przesyłanie dostarczyć może tylko rolnik. Przed wsią polską stają więc poważne zadanie. Nie wątpimy, że chłop polski je wypełni, 10 czy 5 kg zboża z morgi, to nie jest dużo dla tego, kto daje a w sumie lakże wielka pomoc dla potrzebujących. Wydaje się, że taka forma byłaby najracjonalniejszą formą udziału wsi w wielkiej akcji pomocy. Komitet Pomocy Powodzińcom, czy też czynniki rządowe aby sprostać potrzebom, musiałyby zboże kupić, przy czym nie obeszłoby się bez pewnych kosztów pośrednictwa. Przy zbiorach w naturze koszty te odpadają.

To, że wiesz dotychczas nie zajęła jeszcze należnego jej udziału w dziele pomocy, nie znaczy, iż chłop polski ma „zimne serce”. Taki wniosek byłby fałszywy. I na wsiach ludzie mają serca gorące i pełne współczucia dla ludzkiej biedy. Tylko że na wsi inicjatywa nie powstaje tak szybko jak w miastach. Nie ma wątpliwości, że każdy pomoże.

K. G.

Na czele „królestwa” stanie sam Franco

Na Półwyspie Iberyjskim bez zmian

LONDYN, 1. 4. (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Przemawiając w nocy z poniedziałku na wtorek przez radio z okazji 8-jej rocznicy zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, gen. Franco oświadczył, że w parlamencie złożona została ustawa, w myśl której Hiszpania ma stać się „państwem katolickim i socjalnym” oraz królestwem, na którego czele, jako głowa państwa stanąć ma na razie sam Franco. Projekt ustawy stwierdza, że Franco zastrzega sobie prawo mianowania w dowolnej chwili osoby swego następcy. Ustawa zawiera następujące postanowienie: Art. 1. Zjednoczona politycznie Hiszpania jest państwem katolickim i socjalnym o ustroju królestwa. Na czele państwa staje Franco.

Art. 2. Rada królestwa, która będzie pomagała szefowi państwa w doniosłych sprawach, a na której czele stać będzie przewodniczący Korteżów, składa się z następujących członków: prymas Hiszpanii lub najwybitniejszy arcybiskup, szef sztabu generalnego, lub jeden z najstarszych rangą generałów, przewodniczący rady państwa, przewodniczący sądu najwyższego, przewodniczący Instytutu Hiszpańskiego itd.

Art. 3. W razie zgonu szefa państwa lub jego niezdolności sprawowania władzy, na czoło państwa zostanie powołana osoba krwi królewskiej, odpowiadająca

(Dalszy ciąg na str. 2)

Art. 4. W razie zgonu szefa państwa lub jego niezdolności sprawowania władzy, na czoło państwa zostanie powołana osoba krwi królewskiej, odpowiadająca

ZGON JERZEZEGO II

Tron grecki objął król Paweł I

ATENY, 1. 4. (API). W dniu dzisiejszym o godz. 15,36 zmarł w Atenach na skutek ataku sercowego król grecki Jerzy II.

Jerzy II ur. się w 1890 roku i wstąpił na tron w 1922 po abdykacji swego ojca Konstantyna. W rok później jednak opuścił Grecję, gdyż zgromadzenie narodołowe wypowiedziało się za wprowadzeniem ustroju republikańskiego. W 1935 roku na zasadzie plebiscytu ponownie wraca na tron. W czasie wojny znalazł się na wygnaniu w W. Brytanii. We wrześniu 1946 roku, na skutek plebiscytu oraz poparcia udzielonego mu przez Anglię, Jerzy II powrócił do Aten. Zmarły król był waukiem królowej Wiktorii angielskiej.

Natychmiast po obwieszczeniu zgonu króla Jerzego zwołany został do pałacu królewskiego na naradę gabinetu greckiego, który proklamował królem Grecji brata Jerzego, księcia Pawła.

45-letni król Paweł jest szóstym z kolei monarchą greckim w okresie 117-letniego trwania monarchii od czasu wyzwolenia Grecji z trzeciej niewoli.

LONDYN, 1. 4. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż król grecki, Paweł I został zaprzysiężony w pałacu królewskim w obecności najwyższego duchowieństwa i członków rządu.

Premier Maximos wręczył królowi dymisję gabinetu, po czym król polecił mu utworzenie nowego rządu.

Bunt na Madagaskarze

PARYŻ, 1. 4. (PAP). Według ogłoszonych tu wiadomości, bunt tubylców na Madagaskarze osiągnął we wtorek rano punkt kulminacyjny. Posiłki francuskie udały się do zagrożonych punktów samolotami.

Rozruchy rozpoczęły się w poniedziałek wieczorem atakiem na garnizon francuski w Moramanga. 20 członków garnizonu zabito w walce wręcz, w tym 8 francuskich oficerów.

Powstaniem kieruje grupa separatystyczna „Ruch Odrodzenia Madagaskaru”, która dąży do niepodległości w ramach unii francuskiej.

Obrady w Moskwie

MOSKWA, 1. 4. (API). Ministrowie spraw zagranicznych odbyli dzisiaj trzy i pół godzinną sesję przy drzwiach zamkniętych.

Krótki komunikat donosi, że w dyskusji ograniczono się do sprawy poziomu przemysłowego w Niemczech i sprawy odszkodowań.

Alarm

powodziowy odwołany

WARSZAWA, 1. 4. (PAP). Kulminacja powodzi minęła na obszarze całego kraju, wszystkie rzeki wolne od lodu i ślany wód opadają. Alarm powodziowy odwołany na terenie całego państwa z wyjątkiem powiatów: gorzowskiego, swierzyńskiego, chojeńskiego, gryfińskiego i nowogardzkiego, w których niebezpieczeństwo też już właściwie mija, lecz utrzymuje się stosunkowo wysoki stan wód. Most w Santoku uratowany. Sekcja techniczna głównego komitetu przeciwpowodziowego oraz referat powodziowy M.K. odwołują stan alarmowy.

Niemcy strajkują

Powodem... brak żywności Strajk w Zagłębiu Ruhry po raz pierwszy od 1933 roku

BERLIN, 1. 4. (PAP) — We wtorek 12.000 Niemców demonstrowało przed gmachem opery w Duisburgu na znak protestu przeciwko brakowi żywności.

W mieście rozpoczął się strajk generalny. Tramwaje były nieczynne. Sklepy i fabryki zamknięte. Pracowały jedynie instytucje użyteczności publicznej: gazownia, elektrownia i wodociągi.

Do demonstrantów przemawiali delegat niemieckiej partii komunistycznej i przedstawiciel partii socjaldemokratycznej.

Jednocześnie odbyła się wielka demonstracja w Hamburgu, w której, położonym w pobliżu Duisburga. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Nie mamy ani żywności, ani pracy”, oraz „Jesteśmy głodni”.

W Brunświku wszystkie zakłady przemysłowe były nieczynne, a robotnicy zgromadzili się na placu miejskim w celu wysłuchania przemówień delegatów związków zawo-

dotowych i przedstawicieli partii politycznych.

BERLIN 1. 4. (PAP) — Delegaci związków zawodowych górników Zagłębia Ruhry spotkają się w środę w Bochum w celu zastanowienia się czy wszyscy górnicy w całym Zagłębiu Ruhry powinni rozpocząć strajk.

Urzednicy brytyjscy oceniają możliwość wybuchu strajku na 50 proc. Strajk objąłby 300 tysięcy górników i 170 kopalń. Niemcy i państwa sojusznicy stracą blisko ćwierć miliona ton węgla dziennie.

Górnicy skarżą się, że jakkolwiek oni sami otrzymują dostateczną ilość żywności, to jednak rodziny ich mają tylko racje „zwykłych Niemców” i muszą wystawać w kolejkach przed sklepami, nie mając pewności, czy otrzymają chleb.

Ewentualny strajk generalny byłby pierwszym od czasu objęcia władzy przez Hitlera w 1933 r. Również robotnicy elektrowni w Kolonii zastanawiają się nad rozpoczęciem strajku na znak protestu przeciwko brakowi tłuszczów.

Stassen w ZSRR

PARYŻ, 1. 4. (PAP). Agencja France Presse donosi z Moskwy, że republikański kandydat na prezydenta USA, Harold Stassen, przygotowuje się obecnie do podróży na Ural.

Po powrocie z tej podróży Stassen ma złożyć wizytę generalissimusiowi Stalinowi.

łoszenia w „Dzienniku Łódzkim” — dają najlepszy skutek

PRZYJMOWANIA: Piotrkowska 66, 3 piętro okienko 315, tamże sklep na parterze (do godz. 6 wieczór), ul. „Czytelnika” Piotrkowska 62, rozdzielnia gazet — Hala na Placu Niepodległości!

Za trumną wielkiego Polaka

Warszawa w pośmiertnym hołdzie

śp. gen. Karolowi Świerczewskiemu

WARSZAWA, 14. (PAP) — W dniu 1 kwietnia Warszawa i cała Polska żegnała po raz ostatni śp. gen. Karola Świerczewskiego.

O godz. 13 przybywa marsz. Żymierski w towarzystwie gen. Spychałskiego i gen. Popławskiego.

Miejsca dokoła trumny zajmują członkowie przedstawicielstwa Dąbrowszcaków: wicemin. plk. Szyr, wicemin. Mietkowski, plk. Toruńczyk, plk. Księżarczyk, plk. Rutkowski, i plk. Korczyński, Dąbrowszczaków zmienia delegacja KC PPR: wiceprem. Gomułka, podsekret. stanu Berman, min. Radkiewicz, min. Minc, wice. marsz. Sejmiku Zambrowski i poseł Kliszko. Następną wartę honorową stanowią: marsz. Żymierski, gen. Spychałski, gen. Korczyk, gen. Zawadzki, gen. Popławski i gen. Jaroszewicz.

O godz. 13.30 przybywa prezydent Bierut i udaje się bezpośrednio do trumny. Wraz z prezydentem przybyli: premier Cyrankiewicz, Korzycki, wicemarsz. Zambrowski.

Dziekan generalny W. P. ks. plk. Warchałowski, w otoczeniu duchowieństwa odprawia mszę żałobną. Rozlegają się uroczyste słowa: „Wieczne odpocznienie... Requiescat in pace... Amen.

Marsz. Żymierski, gen. Spychałski, Korczyk i Jaroszewicz, wicepremier Gomułka, min. Minc, gen. Zawadzki i gen. Popławski wynoszą na ramionach trumnę i umieszczają ją na lawecie działa.

Plac Zwycięstwa udekorowany flagami narodowymi, przepasanymi za łobną krepą, zalany jest tłumami ludu warszawskiego. Wokół czworobok wojska. Przed grobem Nieznanego Żołnierza ustawiony jest okryty żałobnym kirem, katafalk.

O godzinie 14.45 dobiegające z od dali dźwięki marsza żałobnego zwiastują zbliżanie się konduktu pogrzebowego.

Następuje uroczysty moment dekoracji pośmiertnej śp. gen. Świerczewskiego Krzyżem Virtuti Militari I Klasy. Dekoracji dokonuje osobiście prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Po chwili skupionego milczenia, na usta

wioną w pobliżu trybuny, wstępuje naczelny dowódca Wojska Polskiego marsz. Żymierski.

W krótkim żołnierskim przemówieniu marsz. Żymierski zobrazował życie gen. Świerczewskiego, poświęcone sprawie Polski i ludu pracującego, podkreślając dwie zasadnicze cechy zmarłego jako żołnierza: ogro-

mi republikkańskiej Hiszpanii oddaje gen. Modesto.

W imieniu Związku Dąbrowszcaków złożył hołd pamięci gen. Świerczewskiego towarzysz wspólnych walk w Hiszpanii plk. Szyr. W pełnych wzruszenia słowach, mówca na kreślił sylwetkę zmarłego, wspominając walki pod Caspe, Ebro, Montoro i w Madrycie. Plk. Szyr przeczyta słowa gen. Świerczewskiego,

Uchwała Rady Ministrów

z dnia 31 marca 1947 r.

o uczczeniu pamięci gen. K. Świerczewskiego

Dnia 28 marca 1947 r. zginął od skrytobójczych kul faszystów gen. broni Karol Świerczewski, drugi wiceminister obrony narodowej, b. dowódca II-ej Armii, bohater o wolność Polski i Hiszpanii.

W uznaniu wielkopomnych zasług i w celu uwiecznienia pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego — Rada Ministrów uchwała:

I. Urządzić uroczysty pogrzeb gen. broni Karola Świerczewskiego na koszt Państwa.

II. Wzniesić pomnik gen. broni Karola Świerczewskiego nad Nysą Łużycką na cmentarzu żołnierzy II-ej Armii oraz w miejscu Jego bohaterkiej śmierci.

III. Zobowiązać ministrów obrony narodowej i skarbu do odpowiedniego zaopatrzenia wdowy po gen. broni Karolu Świerczewskim oraz jego małoletnich dzieci.

mną odwagę i głęboką niezachwianą wiarę w ostateczne zwycięstwo idei wolności i postępu.

W imieniu Sejmu Ustawodawczego żegnał generała marszałek Kowalski, oświadczając i u jego trumny, że ideałem gen. Świerczewskiego pozostaniemy wierni i będziemy je nadal twardo wprowadzać w czyn.

Z kolei na żałobnej trybunie stanął premier Cyrankiewicz. — Gen. Świerczewski był generałem Świadojstwa — mówił premier — był współtwórcą tych wszystkich procesów, które polegają na walce. Nie czekał na jakie mechaniczne, samo- same procesy postępu. Gdy spały jeszcze oficjalne sztaby generalne on już walczył na szerokim między- narodowym froncie walki z faszyst- mem, z wrogami naszej wolności.

Gdy ktoś z polskich uczniów będzie się pytał, co to znaczy praktycznie hasło? „Za naszą i naszą wolność?” — to będziemy odpowiadać: „to znaczy Karol Świerczewski, dzie- cko warszawskiej Woli, żołnierz ro- syjskiej rewolucji, generał „Walter” z czerwonej Hiszpanii, dowódca II Armii Polskiej, pogromca hitlerow- skiego okupanta, dziecko polskiego ludu”.

W imieniu KC PPR złożył hołd zmarłemu wicepremier Gomułka, — Gen. Świerczewskiego — mówił wicepremier — wydała ze swego łona klasa robotnicza Warszawy. Z robot- niczych rewolucyjnych szeregów wy- rósł gen. Świerczewski i nigdy, ani na krok, nie oddał się od swego brata robotnika.

W imieniu armii radzieckiej żegnał gen. Świerczewskiego gen. Tru- bnikow, składając jednocześnie wy- razy współczucia i głębokiego żalu z powodu tragicznej śmierci nieu- gietego bojownika z faszystem.

Z kolei pośmiertny hołd zmarłemu gen. Świerczewskiemu w imieniu ar-

pisane w październiku 1937 roku do brygady Dąbrowszczaków: „Wasza brygada jest pierwsza, a więc kadro- wa przyszłej zbrojnej Polski Ludow- wej”.

Wzdłuż Odry i Nysy

Szklane domy w Pieńsku

(Korespondencja własna)

Na każdy tysiąc mieszkańców w Zgorzelicach przypada 20 urzędni- ków magistrackich i jedna knajpa. Wracając co rano do domu swym zaprzężonym w osiołki ekwipażem, ojciec miasta stwierdza, że znowu wzdłuż granicy na ulicy Daszyńskie- go, ktoś w nocy potłukł żarówkę. Zbyt wiele było przemytnikom.

Miasto jest już za Nysą. „Z tej strony” zostało tylko parę ulic, na których stłoczyły się urzędy, insty- tucje, sklepy i dzielnica willowa. Zniszczeń wojennych mało. Miar- sto czyste i zamożne. Z chłodnika przez powybijane okna widać w nie- zamieszkałych jeszcze domach stoły, szafy, łóżka.

Mieszkań jest dość. Ale cały pre- mysł został po tamtej stronie. Komu- nizm za Nysą są martwe. Za to u nas fabryczka walizek i tartak budzą co- rano miasto gwizdem, zwołując swoich 100 robotników.

Most na Nysie jest zamknięty. Czasem podniesie się biało-czerwony szlaban, by przepuścić uczestni-

ków polsko-niemieckich konferencji. miejskich. Z naszej strony bowiem jest gazownia, z tamtej wodociąg i elektrownia.

Kawowe auto buergermeistra z za- Nysy staje przed polskim magistratem. Znowu będzie zadał za 1 metr wody 4 metry gazu.

Dziewięciu biednych starszuchów zajmuje w Zgorzelicach przytułek o 33 weneckich oknach z firankami i 3 osobach obsługi.

W mieście nie ma kina, teatru, bi- blioteki — n.c. Od czasu, jak popu- larny warszawski chór rewelersów „4 Asy” nie wystąpił się o pozwo- lenie na występ od piętej z kolei włą- dzy i dostał pismo, że... „ze wzglę- du na „niski poziom huru(1)”, odwo- łuje się koncert „w dniu następnym” — omijają Zgorzelice szanujące się zespoły artystyczne.

Chebać wyjechać ze Zgorzelic au- tem, trzeba długo czekać przed re- stauracją. W szoferce jest nas aż cztery osoby. Jedziemy do Pieńska. Puste, wypalone, wyburzone ujści- ki, wreszcie parę całych domów, dworzec.

Hiszpania... monarchią

(dokończenie ze strony 1)

wymogom prawa, która po desy- gnowaniu przez radę regencyjną i rząd, będzie musiała uzyskać co- najmniej dwie trzecie głosów w Kortejach. O ile nie można bę- dzie znaleźć osoby, odpowiadają- cej tym warunkom, mianowany zostanie regent, który powinien się cieszyć odpowiednim prestiżem i poparciem narodu.

Art. 4. Szefem państwa w cha- rakterze króla lub regenta może być jedynie osoba płci męskiej, w wieku lat co najmniej 30, Hiszpan i katolik.

Art. 5. Zasadnicze prawa naro- du będą następujące: statut Hisz- panów, karta pracy, prawo kon- stytucyjne Korteżów, prawo o re- ferendum, prawo sukcesji. Do ich zmiany lub zastąpienia innymi prawami konieczna jest uchwała absolutnej większości Korteżów, jak również referendum narodu.

W swym przemówieniu Franco podkreślił, że powyższa ustawa nie stanowi żadnej zmiany obec- nej polityki.

W Madrycie panuje wrażenie, że ustawa ta jest polsnią przyszłość całkowicie od gen. Franco, podob-

nie jak to było w przeszłości. W ustawie nie ma wzmianki o tym, czy Franco stając się głową pań- stwa, pozostanie również szefem rządu. Zatrzymuje on tytuł „Caudillo”.

Wydaje się nieprawdopodob- ne, by 33-letni pretendent do tro- nu hiszpańskiego Don Juan zgo- dził się na przyjęcie postanowie- nia ustawy, że przyszły król miał by składać przysięgę na wierność zasadniczemu prawom obecnego państwa.

W Lizbonie bawił tej nocy pod- sekretarz stanu Bianco, ażeby po- informować Don Juana o treści ustawy.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Tranzyt

Nie tylko eksport towarów, pól- dukatów i surowców stanowi źród- ło dopływu dewiz do kraju. Źródło takim mogą stać się i często są us- ługi, jakie kraj oddaje innym krajom. Do rzędu takich usług należy m. in. tranzyt.

Polska ze względu na swe położenie geograficzne na skrzyżowaniu głów- nych szlaków handlowych naszego kontynentu ma szczególnie pomy- ślne warunki, aby odegrać poważną rolę w europejskiej wymianie towarowej. „Rzeczpospolita” i „Dziennik Gospodarczy”, poruszając to zagadnienie, podkreśla słusznie, że

„na to, aby Polska stała się krajem wielkiego tranzytu, nie wystarczą tylko dogodny warunki gospodarcze i polityczne. Trzeba powiekszyć polityki tranzytowej. Trzeba wysiłków i pracy, aby móc woźci przemieni w rzeczywistość i nie tylko pozyskać klientów, ale utrzymać ich na stałe.

Dokonywać tego pod warunkami postawienia na najwyższym szcze- bliu sprawności funkcjonowania pa- szych dróg komunikacyjnych wod- nych i lądowych, usprawnienia ob- sługi naszych portów, stworzenia wygodnych i konkurencyjnych pa- rtyf przewozowych oraz jak naj- lepszych zasad rachunkowych”.

Sprawa nie jest biała, a w chwili obecnej szczególnie aktualna, gdyż Niemcy, które przed wojną stanowi- ły dla nas poważną konkurencję, szczególnie w tranzycie pływającym z południa na północ — obecnie od- padają i Polska z natury rzeczy prze- dystynowana jest do zajęcia ich miej- sca. JAK.



+ W sobotę, 29 marca nastąpił silny wybuch wulkanu Hekla, 100 mil na południowy wschód od Rejkjaviku. Wzdłuż zboczy wulkanu płynie 7 strumieni lawy. Jeden z nich sięga 10 metrów wysokości i przeszło 3 km, szerokości, płynąc z szybkością 30 m. na godzinę. Około 17 farm zostało już zalanych i farmerzy muszą zabijać tysiące bydła. Władze przystąpiły do ewakuacji kobiet i dzieci z zagrożonych domów.

+ Podczas uroczystości, zorganizowanej w Białym Domu, prez. Truman podpisał ustawę, kładącą kres poborowi rekruta w St. Zjednoczonych. W związku z tym nastąpi stopniowa redukcja urzędów, które zajmowały się poborem rekruta.

+ W pokoju hotelowym w Ciudad Victoria w pobliżu granicy USA, miejscowy inspektor policji zastrze- lił redaktora naczelnego dziennika „El Mundo” Vicente Villasana. Motywy tego zabójstwa nie są znane.

+ Rada gospodarczo - społeczna ONZ zaakceptowała plan odbycia międzynarodowego kongresu statystycznego we wrześniu br. w Waszyngtonie.

+ W poniedziałek wieczorem po- dano oficjalnie do wiadomości, że w czasie ostatnich rozruchów w Kalkucie i Howrah ginęło 10 osób, a 74 odniosło rany.



B. dygnitarzowi

B. ambasador W. Brytanii w Polsce pan Cavendish - Bentick rozwodził się z żoną po 23 latach pożycia.

Opuścił Polskę i żonę, obydwoje — zadowolone.

C-5

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 30-ego marca 1947 roku, mój najukochańszy mąż, nasz drogi i jedyny syn, brat, bratanek, siostrzeniec i szwagier.

S. + P.

STEFAN MICHAŁ REMOWSKI

przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia 1947 roku, o godzinie 4.30 po południu, z kaplicy Starego Cmentarza Katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaźni i znajomych, nieustaleni w żalu

ZONA, RODZICE, SIÓSTRY, SZWAGROWIE I RODZINA.

Odma i werandowanie w leczeniu gruźlicy

MPR

W sanatorium łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej w Tuszyńku

Z poza przymkniętych drzwi gabinetu dobiega głos lekarza:

— Znowu dziś tylko pięciu chorych weranduje. Natychmiast wszyscy muszą wyjść. Co oni sobie właściwie myślą?

— To niesłychane, proszę pani — tłumaczy swe wzburzenie ordynator sanatorium, dr O. Nie możemy sobie z chorymi poradzić. Sądzą, że każemy im leżakować dla naszej wygody. A przecież werandowanie, to podstawa leczenia gruźlicy.

Nielatwe ma zadanie personel lekarski w sanatorium w Tuszyńku. Pracuje z całym poświęceniem za niskie stosunkowo wynagrodzenie, bez możliwości uzupełnienia swych dochodów prywatną praktyką, narażając się w każdej chwili na zarażenie straszliwą chorobą — musi jeszcze przeprowadzać formalną walkę z niesfornymi chorymi.

Sanatorium ma bowiem także zadanie wychowawcze. Uczy ono chorego higieny osobistej i społecznej tak ważnej przy chorobie płuc. Właściwy, uregulowany tryb życia jest warunkiem powrotu do zdrowia. Chory musi się także nauczyć, jak należy się zachować, aby nie zarazić otoczenia.

— Pacjenta męczą nie tylko intensywne prace, ale niedostateczny wypoczynek — mówi dyrektor.

Niestety, nawet w sanatorium chorzy nie chcą przystosować się do regularnego trybu życia i za-

chowania ostrożności. Pozwalają sobie nawet na nadużywanie alkoholu, szkodząc sobie i zakłócając spokój innym chorym.

Mniej może skrajnie i bezprzykładnie wypadki aspołecznego nastawienia chorych zdarzają się jednak na każdym kroku. Chorzy odnoszą się także w sposób bezceremonialny do urzędów wewnętrznych sanatorium. Tłuczenie szyb, wykreślenie klamek i żarówek zdarza się na porządku dziennym.

PIĘKNO I KOMFORT

Sanatorium dla płucno chorych im. inż. Lucjana Szustra w Tuszyńku należy do najpiękniejszych w Polsce. Na rozległym, załesionym terenie rozmieszczone są 4 wspaniałe pawilony i zabudowania gospodarcze. Nie brak tu żadnych urządzeń, potrzebnych do skutecznej walki z gruźlicą. Sana-

torium obliczone jest na 700 miejsc, w tym 500 zarezerwowanych dla Łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, a 200 do dyspozycji ZUS. Klimat Tuszyńka idealnie odpowiada leczeniu, składają się na to lasy iglaste, piaszczysta przepuszczalna gleba, lekka wilgotność powietrza, wpływająca dodatnio na drogi oddechowe i na ustrój nerwowy. Wnętrze sanatorium urządzono jest luksusowo. Chorzy mają zapewniony komfort, dobre odżywienie, staranną opiekę lekarską.

Poza leczeniem zachowawczym przeprowadza się zabiegi chirurgiczne: odemę, przepalenie zrostów oraz torakoplastykę. O jeza biegi toczą się największe walki między lekarzami a chorymi. Często tygodniami trzeba chorego namawiać na odemę. Utało się bowiem mniemanie, że zabieg ten stosuje się w wypadkach niemal beznadziejnych. Tymczasem odma

uchodzi w świecie lekarskim za jeden z najradkalniejszych środków leczenia gruźlicy.

— Odma jest unieruchomieniem płuc, werandowanie — unieruchomieniem pacjenta — oba te środki uważam za niemal niezawodne — mówi ordynator szpitala. — Dzięki nim udało nam się uratować wiele naprawdę ciężkich wypadków.

Oto chory L. M. lat 17. Oba płuca zaatakowane. Obustronna odma uratowała mu życie. Obecnie czuje się doskonale, powrócił już także do pracy. U chorej J. T. po założeniu odmy i przepaleniu zrostów nastąpiła ogromna poprawa, przybyła na wadze, prawie nie prątkuje.

W WALCE Z MONOTONIA

Zarząd sanatorium stara się także o poprawienie samopoczucia chorych, dostarczając im rozrywek i przyjemności. Wyłoniono komitet kulturalno-rozrywkowy, który zajmuje się organizowaniem koncertów, rewii i przedstawień. Dochody z tych imprez przeznaczają się na wzbogacenie biblioteki sanatorium, gdyż niestety zapas książek jest w niej zbyt szczupły. Poza tym lekarze i chorzy wygłaszają odczyty w zakresie swych specjalności.

Mimo komfortu i wszelkich dogodności pobyt w sanatorium, odrywający człowieka od życia codziennego i otoczenia wpływa naturalnie deprymująco na jego samopoczucie. Zdenerwowanie pacjentów i ich krnąbrne często zachowanie spowodowane jest poza tym podnieceniem chorobowym, to też lekarze odnoszą się do tego z właściwym zrozumieniem i pełną pobłażliwością.

Jednakże zarówno chorzy jak i ich rodziny muszą zrozumieć, że praca personelu jest niezwykle ciężka, a społeczeństwo ponosi ogromne koszty, aby ludzi dotkniętych straszliwą chorobą płuc przywrócić normalnemu życiu.

Tylko przez właściwe zachowanie i poddanie się dyspozycjom lekarza prowadzi droga do przyspieszenia procesu leczenia i definitywnego powrotu do zdrowia.

J. WIL.

Nie mam czasu

Zdarzyło się niedawno wysłał do mnie waz list. Wiedziałem o tym, na tym liście, czekałem. I nie wiedziałem jednak de kiedy list nadejdzie, nie u kilka dni zrzędu nie wychodził i czekać na listonosza.

Mineły dwa tygodnie — li nadchodził. Tymczasem sprawa stała być aktualna i list mnie interesował.

Pewnego dnia zaczęli podwórzku mój dozorca.

— List jest do pana, J. A.

— Dawno przyszedł?

— Będzie już kilka dni, nawet z tydzień. Może wienosz był dwa razy. Nie z to wreszcie zostawił u mnie listem tylko panu powie.

Zapomniał. Gdy oddawał okazało się, że ma kilka listów do różnych lokatorów domu. Nie przejął się tym z Odłożył listy na dawne mi mruknął.

— Nie mam czasu odnieść. kogo spotkam to mówię.

Zażółmy, że mogą zająć takie okoliczności, iż „gorliwy“ dozorca długo nie spotka zainteresowanego lokatora. Co wówczas? Nie strasznego się nie stanie. List poleży kilka tygodni, a nadawca i adresat zgodzić będą ciskać gromy na funkcjonarwanie Boga ducha winnej poczty.

Bardzo niewiele domów w Łodzi posiada w bramach ogólne skrzynki na listy.

Błaszane lub drewniane skrzynki nie kosztowałyby zbyt wiele. Każdy lokator domu pokryłby na pewno część tych kosztów.

Trzeba tylko zainteresować się tym i trzeba postanowić, wydać odpowiednie zarządzenie.

Kto jest do tego powołany? W pierwszym rzędzie Komitetu Domowego łódzkie komitety nie przejawiają, niestety, zbyt wielkiej inicjatywy. Można na nich polegać.

Zarządzenia w tej sprawie winny być od władzy zwierzchniej i Komitetami Domowymi, to znaczy Centralnego Zarządu Kom. D.

Niestety, Centralny Zarząd czuje się powołany do tego. Zarządają się istoty dla każdego sesji sprawami, jak np. skrzynki na listy, organizacje akcje charytatywne.

Oczywiście i to jest potrzebne może zająć się tym kto im dziej powołany, a Centralny Komitetów Domowych w Warszawie nareszcie do uregulowania spільnych i od niego tylko zależny.

LUTECK

Dziś sesja plenarna MRN w Łodzi

Sprawy budżetu nie ma na porządku dziennym obrad

W dniu dzisiejszym zbiera się na trzecią w tym roku sesję plenarną Miejska Rada Narodowa w Łodzi. Na sesji tej według poprzednich planów komisja finansowo-budżetowa miała referować projekt budżetu Zarządu Miejskiego.

Jak nas jednak informuje kierownik sekretariatu MRN ob. Wysznacki, komisja nie uoporała się jeszcze z ogromem prac, związanych ze zbadaniem preliminarza budżetowego władz miejskich. Ponieważ zaś w międzyczasie uzbierało się w MRN wiele spraw bieżących, niecierpiących zwłoki, zostaną one rozpatrzone na dzisiejszym posiedzeniu przez plenum. Spraw budżetowych nie będzie na porządku dziennym.

Program dzisiejszych obrad będzie następujący: po wysłuchaniu komunikatów i ewentualnych interpelacji, Rada rozpatrzy sprawę zmiany taryfy za gaz oraz opłat

za wodę z wodociągów miejskich i za korzystanie z kanałów. Następnie wysłuchany zostanie i oddany pod głosowanie projekt statutu podatku komunalnego od wód gazowych. Wniesione zostaną również poprawki do statutu podatku od psów. Poprawki te przewidują pewne ulgi dla posiadaczy psów rasowych, myśliwskich. Z kolei omówione będą sprawy emerytalne.

„Głównym“ porządkiem dzienne go będzie ustalenie uposażeń dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi. Zarobki pracowników miejskich, ustalone już dość dawno, nie są współmierne do obecnych kosztów utrzymania. W związku z tym dzisiaj rozstrzygnię się zapewne sprawa podwyżki i poprawy bytu 18.000 łodzian.

Sesja rozpoczyna się dziś o godzinie 17.30 w sali MRN przy ul. Nowotki (dawn. Pomorska) 16.

(o.)

Nabożeństwo za spokój duszy sp. ger. Świerczewskiego

W środę, 2 bm. o godz. 11.00 w kościele garnizonowym w Łodzi odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój duszy tragicznie zabitego na posterunku II Wiceministra sp. Generała Karola Świerczewskiego, który jako dowódca przyniósł wolność i wyzwolenie naszemu miastu, Łodzi.

Niechaj więc w nabożeństwie żałobnym za spokój Jego duszy nie zabraknie nikogo.

Cześć Jego niezatartej pamięci!
Dziekan Garnizonu
Ks. Ławrynowicz Włodzimierz

Zabrzącał delikatnie dzwonek u moich drzwi, a gdy otworzyłem, skromny z wyglądu pan wręczył mi broszurkę mówiąc:

— Na biednych. 20 złotych...

Wyjąłem natychmiast t. zw. banknot i wzięłem broszurkę. Coś religijnego. Na różowej kartce tytułowej u góry napis: „W ostatniej chwili“. Pod napisem rysunek, całkiem niezły, nawet artystycznie, wykonany: wielki kamienny krzyż wystyka spośród spienionych, rozhułkanych bałwanów, a ramion krzyża chwytają się rozpaczliwie kobieta w długiej szacie i z rozwianym włosom. Na drugiej stronie więcej szczegółów objaśniających: podane jest nazwisko autora przestrogi, z zaznaczeniem, że przetłumaczono ją z angielskiego. Nazwisko autora brzmi: Carlyle B. Haynes. Przestroga wydana została obecnie w Krakowie przy ul. Lubelskiej 25 nakładem „Unii A.D.S.“ Na końcu 40-stronicowej broszury znalazłem spis rzeczy. Oto jego kolejne punkty: Najwznioślejsze wydarczenia w dziejach ludzkości — W obliczu nagłych zmian — Czy bliższe jest przyjsie Pańskie — Olsniwiająca chwala Syna Bożego — Wrzenia socialne jako znaki czasu — Niebezpieczne czasy — Wzgardzenie zasad moralnych — Świat w zawieszaniu — Szalony i pijany świat — Naprawa świata — Boski plan naprawy — Tysiąclecie chwaly — Odnowienie.

Ta sama trąba

„Już ze spisu rzeczy i z okładki widać, że broszura jest jakgdyby dzwonekiem alarmowym, który dzwoni na pięć przed dwunastą: jeżeli szalony i pijany świat, który jest w zawieszaniu, nie naprawi się, zaleją go rozhułkane bałwany, wyobrażone na okładce; jeśli zaś usłucha głosu mister Carlyle B. Haynesa, nastąpi przyjsie Pańskie i tysiąclecie Odnowienie. Jasne jest, że broszurę mógł napisać tylko sekciarz i, jak każdy sekciarz, mniej lub więcej fanatyczny. Któż to może być? — pomyślałem. Z pewnością ktoś, kto należy do „Unii A.D.S.“ Nie mogłem początkowo rozwiązać zagadki tych 3 liter. Ale na ostatniej stronie okładki zauważyłem wreszcie firmę wydawniczą: „Unia Adwentyistów D. S.“ Aaa — uderzyłem się w czoło. Adwentyści! To sekta amerykańska, podobna w swych fantazjach do mormonów czy kwaków. Adwentyści, czekający na „adventus“ czyli nadejście końca świata. A litery „D.S.“ znaczą: „diei septimi“ czy „dnia siódmego“ — „adwentyści dnia siódmego“: tak się ta sekta oficjalnie w Ameryce nazywa. Założył ją w r. 1831 jakiś farmer, który już za życia swego dwukrotnie przepowiadał koniec świata: na rok 1840 i 1847. Gdś się to nie sprawdziło, adwentyści przenieśli termin na r.

1914. A gdy i wówczas rzecz nie doszła do skutku, wyznaczają obecnie r. 1947, być może jako setną rocznicę drugiego, niedopełnionego terminu. Cóż? Qui vivra, verra. Czekać mamy niedługo, najwyżej trzy kwartały. Nic nie mam ani przeciw kościowi świata ani przeciw adwentystom. Mam tylko zastrzeżenia co do tricków, że się tak wyrażę — amerykańskich, zapomocą których sprzedają swe przestrogi. Na biednych? A pocóż biednym wsparcie, jeśli i ich i nas wszystkich czeka w najbliższym czasie zagłada, trudno bowiem przypuścić, żeby świat cały usłuchał raptownie głosu mister Haynesa i nawrócił się w ciągu dziewięciu miesięcy, jakie do końca roku pozostały.

Broszurka mister Haynesa przy pomniała mi historię, jaka się wydarzyła w Polsce gdzieś pod koniec roku 1938. Jakies warszawskie wydawnictwo przedrukowało wówczas i puściło na rynek książeczkę pewnego gromicznia nieprawości ludzkich, moralisty w typie Savonaroli, mianowicie księdza Klemensa Bolesławjusza, żyjącego w w. XVII. Książeczka ta zresztą, od swego pierwszego wydania sprzed 300 lat, była wielokrotnie w XVII, XVIII i XIX wiekach krędkowwana i sprzedawana na jarmarkach razem z „Senni-

kiem egipskim“ i „Historią o siedmiu mędrkach“. Nosila tytuł rzeczywiście wstrząsający: „Przeżalliwe echo trąby ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie, człowieka czekające“. Powołując się na odpowiednie wersety Pisma św., groziła wielu „prawośmcom“ i „prawoprzestępcom“ straszliwymi karami. A pisana była sugestywnie, strofą przeważnie satycką, stylem jednakże jakgdyby antycypującym późniejszego ks. Boskę. Na przykład:

Biada, niewierni egzekutorowie, Placzących sierot żli opiekunowie!

Jak przypłacicie waszej niewierności,

Łakomstwa, złości!

Albo: „Biada, przkupni! Biada wam, sędziowie. Żli, chytry, zdziercy, prokuratorowie! Z skóry odzierać będą was czartowie, piekła katorwie!“ Albo: „Biada wam, co skarb dobra powszechnego kradziecie, a placz ludu ubożego jesteście, pijecie! Stąd pięknie chodźcie, siebie stroicie. Odzierać was ze skóry będą szatanowie i płatać piekielni katorwie!“ Albo: „Pokutę czyńcie, gdy jeszcze żyjecie, jeżeli piekła uchronić się chcecie, byście ze złymi na się nie płakali, nie narzekali“. I tam dalej — coraz ostrzej i przeraźliwiej przestrzegał ksiądz Bolesławjusz, dobierając

się po kolei do możliwych świętego, aż do starostów, kasztelanów i wojewodów, a wciąż z cytą z Pisma św.

„Trąba ostateczna“ ks.

wjusza doznała osobliwej dy. Komisarz Rządu na szawę skonfiskował ją, naniu, że pod dziwnie b nazwiskiem Klemensa B sa ukrywa się jakiś współczesny satyryk (może nawet Janusz Minkiewicz?), sama zaś „Trąba“ jest paszkwilem na biurokrację sanacyjną, bo jakżeż, dajmy na to, należy rozumieć zwrot: „niewierni egzekutorowie“? Czyż to nie jest aluzja do sekwestratorów? A skazanie sekwestratora na wieczne męki piekielne czyż nie jest obrażą urzędnika państwowego? Było z tem dosyć wówczas śmiechu.

Skojarzył mi się jakoś mister Haynes adwentysta z ks. Boskim wjuszem. Bo w rzeczy samej: i ster Haynes pisze podobnie (i że prozą): „Głośne dźwięki trą archanielskiej zagrzmią dnia teg nad wyrostkami... Któż zdoła opisać okropności tego dnia, czekające wszystkich nieprzygotowanych. Co za narzekania, co za wyrzuty sumienia! Wtedy już wszystko przepadnie!“ Trzysta lat dzieli Haynesa od Bolesławjusza, a wciąż to samo. Nie ma tylko cenzury sanacyjnej, któraby niewątpliwie Haynesa skonfiskowała.

JERZY WYSZOMIRSKI

Włazki
tego w Łodzi
emy, laboratoria
icznego, który po
i jest placówką
wczą, pracuje nad
gu wynalazków o
znaczeniu dla prze
icznego. Chodzi m. in.
astyczne dla włókien
z o barwniki do włókien
Barwniki te sprawdza
czas z zagranicy.

*
oszczędzać dewizy. Szuka
aby te oszczędności prze
nie wpadając przy tym
ersatów". I tak urucho
Łodzi przez Przemysł Skó
kład odwłasniania skór od
ne od skór, nie nadają
to wyrobu futer. Do tych
ry te traktowane były, jako
ciowe, a obecnie — prze
ie — należą się do wyro
nych. Oprócz tego prze
niczy otrzymuje wełnę,
ć nie usępuje jakości
żonej. Wełna od lipca
cznia 1947 r. w ten spo
na przedstawia wartość
000 zł.

Wzrost i uszerz Polski

AKADEMICZKI WARSZAWSKIE MAJĄ POWÓD DO RABOZI

Akademicki warszawskie mają
dwa domy: przy ul. Polnej i przy
ul. Górnośląskiej. Cztery ściany,
ufit i podłoga to jednak trochę za
to, aby czuć się dobrze i pilnie
uczyć. Nic dziwnego, że akade
miki z wielką radością przyjęły
wiadomość szwajcarskiej Misji
"Suisse" w Polsce, że otrzy
mają od Misji meble oraz naczynia
kuchenne i kuchenne.

Przekazanie pięknego daru odbyło
się w sposób uroczysty w ub. piątek.

Szwajcarskie komplety meblowe
składają się z tapczanów, materacy,
oców, stolików, szafek, krzeseł i
boretów. Umczliwią one pełne
niebowanie obu domów.

ZUCZE W TYM ROKU ZOSTANĄ UDOSTĘPNIONE ZBIORY OSSOLINEUM

Wrocławiu, jak wiadomo,
szczone zostaną zbiory lwow
Ossolineum. Na odbudowę bu
w którym mieścić się mają
przeznaczono 23 miliony zł.
jeszcze w tym roku remont
zakończony.

W ostatnich dniach nadszedł do
via dalszy transport 67 tys.
biblioteki Ossolineum. W
tece Ossolineum przeprowadza
nie katalogowanie zbiorów.
wizoryczna czytelnia dla szero

Wezeł lotniczy Łódź

Nowy rozkład lotów

Od dnia wczorajszego obowią
zuje nowy rozkład lotów. Niektó
re miasta mają dziennie dwukrot
ne połączenie lotnicze z Warsza
wą. Jedno bezpośrednie a drugie
przez Łódź. Nasze miasto stało się
w ten sposób węzłem ważnych
linii lotniczych, a mianowicie:

Warszawa — Łódź — Gdańsk
Warszawa — Łódź — Wrocław
Warszawa — Łódź — Katowice.
Razem w lotach krajowych ob
sługiwane będą oprócz wymienio
nych jeszcze bezpośrednie linie:
Warszawa — Gdańsk (8 i 11.25 z
Warszawy, 9.45 i 13.10 z Gdańka)
Warszawa — Katowice (8.20 z
Warszawy, 10.00 z Katowic), War
szawa — Poznań — Szczecin (8.40
z Warszawy, 11.35 ze Szczecina),
Warszawa — Kraków (9.00 z War
szawy, 10.30 z Krakowa), War

szawa — Wrocław (8.10 z Warsza
wy, 9.55 z Wrocławia).

Rozkład lotów dla Łodzi jest na
stępujący:

Do Warszawy: Codziennie (o
prócz poniedziałków i czwartków)
odjazd na lotnisko z ul. Piotrkow
skiej 106 o godz. 12, odlot 12.45.

W poniedziałki i czwartki odjazd
13.15, odlot 14.05.

Do Gdańska: Poniedziałek, wto
rek odjazd 9.50, odlot 10.35.

Do Wrocławia: Środa, sobota,
odjazd 9.50, odlot 10.35.

Do Katowic: Wtorek, piątek,
odjazd 9.50, odlot 10.35.

Ceny lotów: do Warszawy zł 500
do Gdyni zł 1800, do Katowic i
Wrocławia 1300. (lb).

Nowa klinika chirurgiczna Uł

Na Uniwersytecie Łódzkim, tak
jak i na innych uniwersytetach
polskich, są na Wydziale Lekarskim
trzy kliniki chirurgiczne: dla stu
dentów III roku — prof. Tomasi
ewicza, dla IV roku — prof. Stefa
nowskiego i dla V roku — prof.
Rutkowskiego.

Klinika prof. Tomaszewicza mie
ści się od samego początku w szpi
talu im. Mościckiego przy ul. D-ra
Kopcińskiego (Zagajnikowej). Kli
nika prof. Rutkowskiego znajduje
się tymczasem w szpitalu PCK przy
ul. Krzemienieckiej, a iadem ma

zostać przeniesiona do wykańcza
nego obecnie szpitala przy ul. D-ra
Sterlinga (Nowotargowej).

Natomiast klinika prof. Stefa
nowskiego nie miała dotąd lokalu.
Jak się obecnie dowiadujemy,
prof. Tomaszewicz, poprzedni a za
razem pierwszy dziekan Wydziału
Lekarskiego U. Ł., odstąpił chwi
lowo prof. Stefanowskiemu część
swego oddziału, aż do wykończenia
oddzielnej kliniki w Szpitalu Ubez
pieczalni Społecznej.

Studenci IV roku medycyny ma
ją więc już własną klinikę chi
rurgiczną. (w).

Wielki konkurs „Dziennika Łódzkiego“

Z bawa w „Kto i Co“
10.000 złotych do wygania

Kupon Nr 11

(Kto?) porwał piękną wsku
tek czego doszło do wojny i oblężenia do której wróg
się wkradł za pomocą przystawionego teraz
(wypełnić, wyciąć, zachować i nadesłać z kuponem zasadniczym).

Zamieszczamy codziennie nume
rowane kupony konkursu „Zabawa
w „Kto i Co“, razem zamieścimy
14 kuponów.

Co należy uczynić, aby wygrał je
dną z nagród pieniężnych?

Należy treść kuponów uzupełnić
brakującymi słowami i wszystkie
razem nadesłać do Redakcji „Dzien
nika Łódzkiego“, ul. Piotrkowska
Nr 96.

Pod koniec miesiąca odbędzie się
losowanie. Kto nadesłał wszystkie
kupony z trafnymi rozwiązaniami,
MOŻE WYGRAĆ W „GOTÓWCE“:
1) — 3.000 zł., 2) — 2.000 zł.;
3) — 1.000 zł., 4) — 1.000 zł.,
5) — 1.000 zł., 6) — 1.000 zł.,
7) — 1.000 zł.

kich warstw społeczeństwa zostane
oddana do użytku już w czasie wy
stawy „Dwuletni dorobek Ziemi Od
zyskanych“.

Opiekę nad zbiorami i zarząd ni
mi sprawuje Towarzystwo Przyja
ciół Ossolineum. Ma ono w najbliż
szym czasie na mocy rozporządzenia
Rady Ministrów przejąć prawa i
mienie Zakładu Narodowego im.
Ossolińskich. Na czele towarzystwa
stoją: prezes Towarzystwa rektor
prof. Kulczycki, wiceprezes Jerzy
Borejsza, dr Krust, dyr. dr S. Lo
rentz, prof. Życiewicz, dr. Bigo i
inż. Rybiński.

NIE BĘDĄ PIĆ WÓDKI

Pod takim hasłem uczniowie Pań
stwowego Gimnazjum i Liceum w
Szczecinie założyli Komitet Walki z
Alkoholizmem. W zebraniu organi
zacyjnym wzięli udział delegaci
wszystkich szkół średnich w Szczeci
nie.

ULATWIA PRACĘ dyrektorom, szefom wy
działów, buchalterom wszystkich przedsiębiorstw pań
stwowych, samorządowych, spółdzielczych i prywat
nych — codzienne czytanie **RZECZPOSPOLITEJ**
połączonej z **DZIENNIKIEM GOSPODARCZYM**.

(K. 425)



„Na“ czy „do“?

Od pewnego czasu w szeregu
większych kin łódzkich wisi obwie
szczenie tej mniej więcej treści:

„Po wykupieniu biletów publicz
ność będzie kierowana tylko na
poczekalnię“.

Abstruujemy całkowicie od sa
mego, zdaniem naszym zupełnie nie
udanego, pomysłu. Ale czy nie moż
naby zmienić nieprawidłowe wyra
żenie „na poczekalnię“ na polskie
„do poczekalni“?

Dbaćmy, nawet w drobiazgach, o
czystość naszego języka.

„Bezpańskie“ place

Od wczoraj obowiązuje zarządze
nie ustawienia na słupkach na nie
zabudowanych placach tabliczek z
numerem posesji i nazwiskiem wła
ściciela.

W związku z tym już wczoraj prze
konaliśmy się, że plac nr 75 przy
ul. Piotrkowskiej, na którym znajdu
ją się dwa baseny i nocny lokal „Al
batros“, należy do Łódzkiego Wasko
torowych Elektrycznych Kolei Doja
zdowych.

Ale ile placów, mimo wyraźnego
zarządzenia, jeszcze nie... ujawni
ł się?

Gangster uliczny

Na to miano zasłużył bezsprzecz
nie szofer samochodu osobowego
A 41602, który w sobotę około godzi
ny 15.00 przejechał pędem koło sto
jącego na przystanku na ulicy Piotr
kowskiej (róg ulicy Zamenhofs) tram
waju linii „1“, strącając wsiadają
cych i potracając przechodniów.

To, że oberzósł się bez poważniej
szych wypadków, nie powinno w za
dnym wypadku być okolicznością łag
dzącą.

Wydaje się węgiel na kariki

Wszyscy posiadacze kartek wę
glowych mogą już odebrać należ
ny im przydział.

Wydaje się po 50 kg węgla i 50
kg koksu.

Następny przydział węgla jest
przewidywany. (h)

Sport szybowcowy — jeden z najmilszych. 140-stronicowa książka Marii Kann „PILOT GOTÓW“ jest napisana dla młodzieży.

DEK SZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Kariera kodema Dyzmy

11)

Dyzma zaniepokoił się, czy też Kunicki pamięta, że on
ma tym pociągiem przyjechać?

Okazało się wszakże, że pamiętał. Do wysiadającego
Nikodemę podszedł zaraz lokaj w liberii:

— Czy to wielmożny pan do państwa Kunickich?

— Tak.

— Samochód czeka przed stacją, panie administrato
rze — rzekł służący i zabrał walizy.

Usadowiwszy się w luksusowym wozie, Nikodem po
myślał:

— Pan administrator generalny dóbr Kaborowo, —
trzeba będzie zafundować sobie karty wizytowe.

Równa jak stół podłoga słała przez jakiś czas wzdłuż
toru później przy malowniczym, nawpół zrujnowanym
nie wodnym wyginała się na obłym mostku i skręcała
rawo, mijając liczne zabudowania fabryczne, które gę
obsiadły bocznice kolejową.

Stąd już zaczynała się długa aleja klonowa, na koń
cówce leżał strzelisty pałac, nieco dziwaczny i pretens
jonalny w stylu, lecz harmonijny jako całość. Auto zato
żyło półkrąg obok gazonu i stanęło na podjeździe. W ot
wartych drzwiach ukazała się pokojówka i wraz z loka
jem zaopiekowała się walizami. W chwili, gdy Dyzma
zdejmował palto, wpadł do hallu nieco rozczochrany Ku
nicki w długim fularowym szlafroku, tak jaskrawym
i kwiecistym, że Dyzma wziął go początkowo za kobietę.

Kunicki, rozpromieniony i ruchliwy, jak rtec, rzucił się
na przyjeźdnego z uściskami i otworzył nań ogień mitral
jezy swej wymowy, jeszcze szybciej i jeszcze bardziej sze
pleniącej niż w Warszawie, lecz równie monotonnej. Pier

wszym pytaniem, po którym zrobił pauzę na odpowiedź,
było, czy „drogi pan woli zamieszkać tu, w pałacu, czy
też w pawilonie w parku?“

Drogi gość oświadczył, że mu wszystko jedno, wobec
czego został przeprowadzony do dwóch pięknie urządzo
nych pokojów na parterze. Wyjaśniono mu przy tym, że
wcale nie jest skrupowany, gdyż gdyby nie chciał prze
chodzić do hallu przez inne pokoje, ma stąd wprost wyj
ście na taras, do łazienki zaś ma wejście z korytarza tuż
obok, może też zaraz wykąpać się po podróży, kąpiel zo
stała dlań przygotowana, a później, jeżeli nie jest zmę
czony i zechce wyjść na śniadanie do jadalni, i jemu, Ku
nickiemu, i paniom będzie bardzo miło.

Gdy wreszcie Dyzma został sam, rozpakował szybko
walizy, rzeczy umieścił w szafie i przeszedł do łazienki.
Nigdy dotychczas nie zdarzyło się mu myć w wannie. To
też od razu stwierdził, że jest to znacznie wygodniejsze
niż zatłoczona łazienka. Ostatnio zresztą i na łaźnię nie mógł
sobie pozwolić. Świadczyła o tym wymownie woda w
wannie, która po jego kąpeli nabrała wyraźnego zabar
wienia. Dyzma długo manipulował zanim znalazł na dnie
łańcuszek, po pociągnięciu którego kompromitująca ciecz
znalazła ujście. Spiókał wannę, uczesał się, nalożył piż
mka, a gdy wrócił do swego pokoju ze zdumieniem stwier
dził, że podczas jego nieobecności służba oczyściła ubranie
i buty.

— Psia krew! Tu ci samemu palcem ruszyć nie dadzą!
— pomyślał z podziwem.

Ledwie zdążył zawiązać krawat, gdy zapukano do
drzwi i zjawił się Kunicki, wyświeżony i niezmiernie ga
datliwy.

Pokój, do którego wprowadził Dyzmę, a zasługujący
raczej na miano sali, cały wyłożony jakimś ciemnym
drzewem, wywierał wrażenie przytłaczające. Wzdłuż
ścian stały wspaniałe kredensy i oszklone szafy. połysku
jące bogactwem swych wnętrz wypchanych srebrami
i kryształami, nieduży biały stół, nakryty dla czterech
osób, zdawał się wystawą luksusowych naczyń, których
wystarczyłoby do obsłużenia całego personelu urzędu

pocztowego w Łyskowie.

— Moje panie w tej chwili zejdą, właśnie kończą ubie
ranie się, może tymczasem zechce pan, drogi panie Niko
demie, obejrzeć inne pokoje na parterze, bo piętro, che,
che, jest jeszcze niewidzialne, pojmuje pan, damy. Jakże
się panu podoba moja siedziba? Sam ją urządziłem, sam
projektowałem, poczynając od wskazówek dla architekta,
a kończąc na najmniejszym mebelku...

Wziął Dyzmę pod ramię i drepcząc przy nim, zaglądał
mu raz po raz w oczy.

Pałac kaborowski, jak i całe Kaborowo, tłumaczył, to
jego duma i chluba, jeszcze przed niewielu laty, były tu
dzikie wertepy, spłądowały, podczas ostatniej wojny
dworek, co to i tak nadawał się chyba na rozbiórkę, zruj
nowane zabudowania gospodarskie i ziemia w połowie le
żąca odłogiem. A dziś złote jabłko, cacko, wychuchane,
systematyczną pracą, ciężkim trudem postawione na, pa
nie kochany, nogi.

Szli po miękkich dywanach przez pokoje, urządzone z
przepychem o jakim w ogóle Dyzma nie miał wyobra
żenia.

Ze złożonych bronzów, z sutych ram obrazów, z lśni
cych mebli, z olbrzymich luster, z marmurowych i ma
lachitowych kominków, z nieznanymi tkanin i złotem
tłoczonych skóry, zdawały się krzyczyć pieniądze. Dyzmie
przyszło na myśl, że gdyby ziemia się nagle zatrzęsła,
pałac wraz z całym urządzeniem rozsypałby się w złote
krążki.

— No, jakże? — pytał Kunicki, gdy znowu znaleźli się
w jadalni, nie zdążył jednak otrzymać odpowiedzi, otwo
rzyły się drzwi i weszły oczekiwane panie.

— Pozwólcie — rzekł Kunicki, podprowadzając Dyz
mę — że wam przedstawię: Pan Dyzma.

Starsza, jasna blondynka, z uśmiechem podała rękę:

— Bardzo mi przyjemnie. Wiele słyszałam o panu.

Młodsza od niej, szatynka, o chłopczykowatej powierz
chowości i żywych ruchach, mocno uściśnęła dłoń Niko
demę, przyglądając się mu tak beceremonialnie, że aż
się zdetonował.

(D. c. n.)

DZIENNIK SPORTOWY

LEKKOATLETOM POD ROZWAGĘ

Kalendarzyk lekkoatletów łódzkich nie przewiduje w tym roku ani jednej poważniejszej imprezy czy to o skali międzynarodowej czy między-miastowej. Sądymy, że imprezy te raczej przez pewną nieuwagę zostały pominięte w oficjalnym kalendarzyku ŁOZLA.

Nie wolno zapominać o tym, że lekkoatleci nasi znajdują się w okresie przedolimpijskim i muszą koniecznie raz po raz stawiać na starcie przy coraz silniejszej konkurencji.

Łódź ma przecież szereg doskonałych zawodników i nie powinna obawiać się kieszki w walce z innymi miastami. Zresztą w lekkoatletyce chodzi raczej o wynik indywidualny niż o zespołowy. Lekkoatletyka jest właśnie tą gałęzią sportu, która daje nam realne porównania wyników i tu od razu możemy określić wartość poszczególnego zawodnika. Dlatego też wszelkie tabele wyników lekkoatletycznych są nadzwyczaj ciekawe.

Łódź musi za wszelką cenę zwrócić baczną uwagę na sport lekkoatletyczny, bo przecież jest on podstawą wa gałęzią wszystkich innych sportów. Lekkoatletyka jest stosunkowo najtańszym sportem, bo nie wymaga kosztownego sprzętu.

Kalendarzyk lekkoatletów łódzkich nie przewiduje również żadnych imprez propagandowych na prowincji. Przecież ŁOZLA powinien swoją działalność nieco rozszerzyć i objąć swoją troskliwą a fachową opieką sport lekkoatletyczny na prowincji. Jeżeli Łódź w lekkoatletyce nie stęgnie do rezerwuaru prowincji, to wcześniej czy później będziemy świadkami zaniku lekkoatletyki w naszym mieście.

Obserwując pierwsze trzy biegi zorganizowane w dniu otwarcia sezonu lekkoatletycznego w Łodzi, może mi się wydawać jedno, że młodzież chętnie garnie się do sportu, ale tego wszystkiego jest jeszcze za mało. Lekkoatletyka powinna przybrać u nas charakter masowy. W biegach na przelaj musi startować nie 55 ale 555 zawodników.

Jesteśmy przekonani, że niebawem będziemy świadkami jakiejś wielkiej imprezy lekkoatletycznej zorganizowanej przez dobrze prosperujący Międzyszkolny Klub Sportowy. Czekamy na bieg na przelaj dla młodzieży zwozowej.

Łódzianie zechcą niewątpliwie rozegrać szereg spotkań międzyklubowych. Liczymy przede wszystkim na doskonale zorganizowaną sekcję DKS. Wiemy, że ma ona stosunki sportowe z „Wisłą” krakowską, która gościła u nas w roku zeszłym. W tym sezonie tradycje meczów DKS — „Wisła” będą w dalszym ciągu podtrzymywane.

AZS zamierza zorganizować mistrzostwa lekkoatletyczne Polski AZS-ów. Impreza ta zapowiada się interesująco i niewątpliwie zgromadzi na starcie cały szereg doskonałych zawodników z całej Polski. Akademicy nasi zamierzają również zorganizować zawody międzyuczelniane na wzór zawodów w grach sportowych.

Tego jednak jest jeszcze stanowczo za mało. W Łodzi muszą być zorganizowane jakieś rzeczywiste po-

ważne i wielkie zawody z udziałem wszystkich najlepszych zawodników z całej Polski. Na przeszkodzie stać mogą tylko kłopoty finansowe ŁOZLA. Wiemy, że lekkoatletyka cieszy się znacznie mniejszym powodzeniem niż zawody bokserskie czy piłkarskie i dlatego właśnie odczuwa się brak pieniędzy. Jednak przy dobrych chęciach da się niewątpliwie usunąć te trudności, a z chwilą gdy publiczność dowie się, że rzeczywistość zawodów będzie ciekawa i dobrze zorganizowana na pewno nie zechce pominać tej okazji i przybędzie gromadnie na stadion, by przyglądać

się walce lekkoatletów.

ŁOZLA powinien przejawiać jak najwięcej inicjatywy, zwracając uwagę na wszystkie kluby sportowe i na młodzież szkolną.

Lekkoatleci nasi nie powinni opuścić ani jednej niedzieli. Im więcej będziemy mieli zawodników, tym lepsze będą wyniki. Wiemy, że w sezonie zimowym czelowi nasi zawodnicy trenowali usilnie w hal, nabierając kondycji. Wiemy, że nasi mistrzowie marzą o pobiciu swoich zeszłorocznych rekordów. Trzeba więc przyjąć im z pomocą dając możliwość wykazania ich uzdolnień sportowych.

Sportowcy łódzcy na powodzian

Apel dyr. Nonasa

W całej Polsce organizuje się akcje zbiórek na rzecz powodzian.

Spoleczeństwo woj. łódzkiego nie zagnawszy szczęśliwie bezpośrednio nieszczęścia powodzi winno ze zdwojoną ofiarnością przyjść z pomocą

poszkodowanym. Wojewódzki Urząd WF i PW dla skordynowania tych poczynań apeluje:

Wszystkie Okręgowe Związki Sportowe w podległych sobie klubach zorganizują akcje zbiórek pieniężnych i w naturze (odzież przedewszystkim) na rzecz powodzian.

Dary pieniężne należy składać na konta zbiórek podane w komunikatach Woj. Komitetu Pomocy Powodzianom.

Dary w naturze należy składać w punktach wyznaczonych przez Woj. Komitet Pomocy Powodzianom

Stowarzyszenia, zrzeszenia i organizacje sportowe winny podjąć niezwłocznie akcję zbiórki pieniężnej i w naturze.

Do dnia 30 kwietnia br. związki, organizacje i zrzeszenia WF i sportowe zechcą nadesłać pod adresem Woj. Urzędu WF i PW, Łódź, ulica Curie - Siedlowskiej Nr 28, notatkę treści następującej: nazwa organizacji, kwota wpłacona — kiedy i gdzie, dary w naturze — ile, kiedy i gdzie złożone; podpis i pieczęć.

Feliks Sztamm o swych pupilach

Wczoraj odwiedził nas w redakcji Feliks Sztamm. Pytamy o wrażenia z Gdańska.

— Mecz odbył się w nadzwyczaj miłej atmosferze.

— Czy wynik 10:6 odpowiada przebiegowi walk?

— Raczej tak. Przy remisach mógłby być wynik 8:8.

— Ktorego z zawodników uważa pan za najlepszego z naszych obu reprezentacji?

— A więc najpierw Kolczyński.

— A na dalszych miejscach?

— Dalej postawilibym Bazarnika, Szymurę, Skierkę, Stasaka, Klimckiego, Grzywocza i Olejnika. Jeżeli chodzi o Szymurę, to publiczność przyzwyczaiła się już do tego, że Szymura z krakowskimi zawodnikami w wadze półciężkiej „robi co chce”, odnosząc zdecydowane zwycięstwa.

Tymczasem za granicą są w tej kategorii nie gorsi od naszego Franka. Nie chodzi tutaj o zwycięstwo różnica 10 punktów, bo nieraz wystarczą przewaga dwóch punktów. Szymura musiał jednak pamiętać, że w walce w Łodzi czekał go drugi mecz i to w wadze ciężkiej, w Gdańsku z obu tych pojedynków wyszedł zwycięsko.

— Kto zdaniem pańskim zdobędzie indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski?

— Nie zastanawiałem się jeszcze nad tą sprawą. W wadze muszej walka rozegra się między Bazarnikiem a Stasiakiem, ale Patora i Sowiński mogą spłatać nie jednego figla.

W wadze koguciej Grzywocz będzie miał bardzo poważnych przeciwników w osobach Czarnieckiego, Kruży, Sobkowiaka.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz chce zostać mistrzem będzie musiał pokonać Antkiewicza, Leżkowskiego i Tyrala.

W wadze lekkiej najwięcej szans mają: Sowiński, Skierka, Sztolc i Polus.

W wadze półśredniej: Olejnik, Nowara, Sobczak i Szymankiewicz.

W wadze półciężkiej niespodzianek chyba nie będzie. Mistrzem zostanie Szymura. Do finału dostanie się będą chcieli: Jaskółka, Stoczek i Archański.

W wadze ciężkiej: Niewadził, Klimecki, Drabkowski i Figiel.

— A kto zdobędzie mistrzostwo drużynowe Polski?

— Sprawa jest bardzo zawikłana. Jeżeli wygra Warta z Grocho-

wem, a Miłczyński pokona Zjednoczonych, to mistrzem zostanie drużyna z Gdańska. Są tu trzy ewentalności. W każdym razie 24 kwietnia sprawa zostanie rozwiązana. Trzeba liczyć się z tym, że ŁKS zostanie mistrzem nie zważając na to z kim spotka się w finale.

— Czy powinniśmy iechać na mistrzostwa Europy do Dublina?

— Musimy iechać koniecznie i to w pełnym składzie, bo tylko wówczas będziemy mieli jakieś szanse powodzenia.

— Czy na długo przyjechał pan do Łodzi?

— Będzie trenował zawodników łódzkich przed mistrzostwami Polski. Pracę już rozpocząłem. Treningi będą trwały niemal przez cały dzień. Rano — bieg na przelaj, a w sali wykład teorii i techniki. Po południu — sparring i gymnastyka. Na zorganizowany przez ŁOZB obóz powołano 16 zawodników. Słyszałem, że jest w Łodzi kilku doskonałych zapowiadających się młodych pięściarzy.

— Komu pan będzie sekundował na mistrzostwach Polski?

— Nikomu. Na mistrzostwach będę w roli obserwatora. Nie chce farworyzować nikogo. Mogliby meć do mnie pretensje. Co innego, gdy walczą reprezentacja.

— Jak pan przypuszcza kto już dzisiaj może liczyć na wyjazd do Dublina?

— Sprawa zostanie ostatecznie rozwiązana po mistrzostwach Polski. W każdym razie Szymura i Kolczyński mają stu procentową pewność wyjazdu.

— A kto walczył lepiej z Perssonem — Stasiak czy Bazarnik?

— Stasiak walczył bardzo dobrze, chociaż nie miał swego przeciwnika na deskach — jak Bazarnik. Trzeba nadmienić, że Persson w Łodzi czuł się fatalnie po podróży samolotem. Natorwiast w Gdańsku walczył znacznie lepiej. Dobrze również walczył Czarniecki, który przegrał, tak samo jak i Grzywocz. Najgorzej wypadła Czarnieckiemu trzecia runda. Nie potrafił wytrzymać tempa, ale mimo wszystko pozostawił dobre wrażenie.

— Czy wybiera się pan do Dublina?

— Wszystko zależy od tego jak postanowi PZB i PUWF i PW. Jeżeli pojedzie pełna ósemka, to oczywiście pojedzie i ja. Na razie jednak wybieram się do Katowic na mistrzostwa indywidualne Polski, (ja, nie.)

Tabela rozgrywek piłkarskich o wejście do klasy państwowej

Tabela wyników piłkarskich o wejście do klasy państwowej przedstawia się następująco:

GRUPA I-sza:			
1. Polonia (Byt.)	1	2	9:1
1. Polonia (W-wa)	1	2	5:1
3. Szombierki	1	2	4:2
4. Wisła	1	2	3:2
5. Polonia (Św.)	1	0	2:3
6. KKS (Pozn.)	1	0	2:4
7. Skra (Cz.)	1	0	1:5
8. Ognisko (Siedl.)	1	0	1:9
9. Motor (Biał.)	0	0	0:0

GRUPA II-ga:			
1. AKS	1	2	3:1
2. ZZK (Łódź)	1	2	2:0
3. Gedania	1	2	6:3
4. Cracovia	1	1	2:2
5. RKU (Sosn.)	1	1	2:2
6. Radomiak	1	0	1:3
7. Orzeł (Gorl.)	1	0	0:2
8. Grochów (W-wa)	1	0	3:6
9. Pomorzanie	0	0	0:0

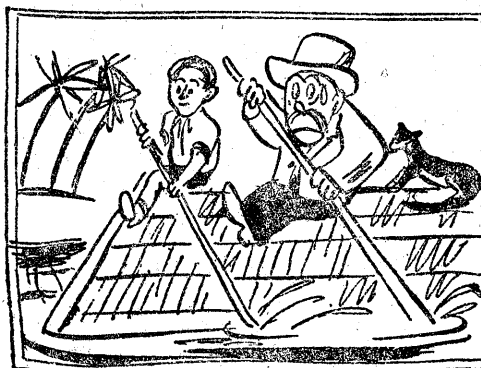
GRUPA III-cia:			
1. Warta	1	2	5:0
2. Lublinianka	1	2	4:0
3. ŁKS	1	2	3:0
4. Kopalnia Rymer	1	2	2:1
5. Tecza (Kielce)	1	0	1:2
6. Czujaj (Przem.)	1	0	0:3
7. PKS (Szczecin)	1	0	0:4
8. Garbarnia	1	0	0:5
9. KKS (Olsztyn)	0	0	0:0

Po tych pierwszych meczach nie można jeszcze całkowicie zorientować się w układzie sił. W każdym razie stwierdzić można jedno, że o układzie tabelki zdecydował stosunek bramek. Gdyby ŁKS wygrał 6:0 to znalazłby się na pierwszym miejscu przed „Wartą” i „Lublinianką”. To samo dotyczy drużyny ZZK, która znajduje się na drugim miejscu za AKS-em.

Zapewne następne mecze przyniosą nam dalsze sensacje i tabela ta ulegnie zmianom.

Książkę C. J. Centkiewicza „BIAŁA FOKA” sprzedają wszystkie księgarnie. — Cena zł 380.—

Krupka i Włodek są już na łódzie, ale znów bez domu



Krupka z drzew gałęzi sobie Wiosła dwa z mozołem robi



do brzegu jak widzicie Dom hołuje pracowicie.



Wreszcie suchy ład pod nogą! Teraz już odpocząć mogą.



Lecz kapryśne fale rzeki Dom uniosły w świat daleki.

Łapownik skazany na 5 lat więzienia

Młodkowski do winy się przyznał i okazał skrucę

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w sprawie referenta Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi Jerzego Młodkowskiego.

Młodkowski wspólnie ze swym szefem inspektorem Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi Mieczysławem Szawarą, został oskarżony o dokonanie całego szeregu nadużyć służbowych, a przede wszystkim o wzięcie łapówek sięgających kwoty milionów złotych od właścicieli firm. Wzamin za 20, 200 czy

300 tys. zł. Młodkowski sporządzał protokół z rewizji nic nie wspominając o przekroczeniach firmy.

Szuwara w czasie śledztwa nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Jednak zeznania Młodkowskiego, który w czasie śledztwa, a następnie podczas przewodu sądowego potwierdził w całej rozciągłości akt oskarżenia, oraz zeznania świadków, niebicie ustalają, iż Szuwara nie tylko współdziałał z Młodkowskim w nieczym procederze pobierania łapówek, lecz był motorem tej zbrodniczej akcji.

Niestety w dniu wczorajszym zabrakło na ławie oskarżonych Mieczysława Szawary. Jak się dowiadujemy ZDOŁAŁ ON ZBIEC Z WIĘZIENIA.

Młodkowski do winy się przyznał

i złożył na tyle wyczerpujące zeznania, iż Sąd uznał za zbędne przesłuchiwanie wszystkich 39 powołanych świadków. Onegdaj po przesłuchaniu 4 świadków oskarżenia i 4 świadków obrony, przewod sądowy został zamknięty.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok. Jerzy Młodkowski został skazany na 5 lat więzienia oraz utratę praw na okres lat 5-ciu. Ponadto Sąd postanowił 350 tys. zł oraz 150 RM, jakie w czasie śledztwa złożył oskarżony przekazać na rzecz skarbu państwa.

Sąd motywując wyrok podkreślił, że na niski wymiar kary wpłynęło przyznanie się oskarżonego do winy, okazana skrucha, zwrot 200 tys. zł. łapówki oraz przekazanie 350 tys. zł. wiażom prokuratorskim.

Rozprawie przewodniczył sędzia Schmidt. Oskarżał prok. Orlikowski.

Kronika miłocyna

ZMIAŻDŻONY PRZEZ SAMOCHÓD

Krwawa tragedia rozegrała się wczoraj na ul. Zgierskiej. Przy domu oznaczonym numerem 6, około godz. 18-iej wyskoczył w biegu z tramwaju 21-letni Eugeniusz Marciniak, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 42.

Marciniak, stojąc na tylnym pomoście, nie zauważył, że tramwaj dogania auto ciężarowe. Skoczywszy, dostał się natychmiast pod koła pędzącego samochodu, które zmiażdżyły mu czaszkę.

Marciniak poniósł śmierć na miejscu. Szofer samochodu, Edward Celina, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada 41, został przez milicję zatrzymany do chwili ukończenia śledztwa.

MAKABRYCZNE ODKRYCIE

Grabarz Franciszek Majchrzak, idąc wzdłuż parkanu cmentarza na Radogoszczu, spostrzegł leżącą na ziemi dość dużą paczkę. Rozwinąwszy papier, Majchrzak stwierdził z przerażeniem, że paczka zawiera zwłoki 5-miesięcznego dziecka płci żeńskiej.

Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

BOMBA LOTNICZA NA SZOSIE

Na szosie rokocińskiej koło Janowa, znaleziono bombę lotniczą, pozostawioną z czasów ostatniej wojny. Milicjant 13-go komisariatu przewiózł ten niebezpieczny ładunek w miejsce, gdzie bomba została unieszkodliwiona.

OKRADZONO DOM PRZY UL. ARMIJ LUDOWEJ

Dom przy ul. Armii Ludowej 44 padł ofiarą podwójnej kradzieży. Z mieszkającej się w tym domu pasieczniczki skradziono wagę i wędliny. Dokonawszy tego „działa”, złodzieje udali się na pierwsze piętro, gdzie okradli mieszkanie Adama Sawickiego.

ZNIKNEŁA PARA KONI I BRYCZKA

Stanisław Chmielak, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada 55, zajął resorowaną bryczką, zaprzężoną w parę koni, przed dom przy ul. Pohodniowej 8. W domu tym miał Chmielak coś do załatwienia, pozostawił więc bryczkę i konie przy brzegu obodnika. Powróciwszy, nie zastał już swojego pojazdu. Ktoś „zaopiekował” się bryczką i koniami.

WŁAMANIE

Do mieszkania Marii Bieluńskiej przy ul. Kopiczńskiego 44 dostali się przy pomocy wytrycha złodzieje, którzy korzystając z nieobecności domowników skradli 2 nowe garnitury męskie, zegarek i 12.000 zł gotówką, po czym zbiegli w nieznanym kierunku.

MŁODOCIANA ZŁODZIEJKA

17-letnia Maria Sułkowska, zamieszkała przy ul. Śląskiej 26, skradła różne przedmioty z mieszkania swojej sąsiadki Marii Żelanowskiej. Młoda złodziejka została zatrzymana.

SKRADZONO KROWE

Z obory Józefa Bednarza w Retkini przy ul. Wspólnej 184, nieznanymi sprawcy skradli krowę „czarną w białe łaty”.

12-LETNI PODRÓŻNIK

30 marca zbiegł z domu rodziców przy ul. Sienkiewicza 6, Zbigniew Walas, urodzony w r. 1934, zabierając plecak wojskowy, torbę od maski gazowej, zegarek marki „Cyma” i 2 koszule. Za młodocianym zbiegiem wszczęto poszukiwania.

UCIECZKA NIEMKI

23 marca uciekła Niemka Olga Szymon. ur. w r. 1921, zatrudniona u Antoniego Śledzia przy ul. Makowskiej 10.

ZAGINAJĄ

27 marca wyszedł z domu przy ul. Obłęgarskiej i nie powrócił 50-letni Eugeniusz Kogel. (o)

SZEFOWI KAŻDEGO PRZEDSIĘBIORSTWA — dużą pomoc daje codzienne czytanie RZECZYPOSPOLITEJ połączonej z **DZIENNIKIEM GOSPODARCZYM.**

(K. 427)

Coraz więcej zieleni w mieście kominów

Towarzystwo ogródków przydomowych powstaje w Łodzi

Niedocenione do niedawna zagadnienie drzew i zieleni w miastach staje się coraz bardziej jedną z głównych trosk nowoczesnych urbanistów

Łódź w porównaniu z innymi miastami ma stanowczo za mało zieleni, na jednego bowiem łodzianina przypada około 10 m kw. trawników i 9 drzew, w myśl zaś nowoczesnych zasad, na mieszkańca winno przypadać około 30 m kw. skwerów i 20 drzew

Już w pierwszym roku po wojnie władze miejskie przystąpiły do zadrzewiania ulic. Jesienią ub. roku na 17 ulicach zasadzono około 2 tysiące drzew. W roku bieżącym po za zakładaniem nowych skwerów i ogrodów. Wydział Planacji Zarządu Miejskiego przewiduje dalsze zadrzewienie ulic.

Plan prac Wydziału Plantacji na rok bieżący jest rozległy, po za rozbudową istniejących już skwerów i parków a w pierwszym rzędzie parku Matejki przy ul. Narutowicza, zostaną otwarte nowe parki (dawne parki b. fabrykantów łódzkich), które dotąd były dla szerokiej mas niedostępne.

Charakterystyczną cechą nierzadko Łodzi są ogródki, otaczające niemal każdy dom. Ostatnio władze miejskie zwróciły bacniejszą uwagę na te obiekty. Przez umiejętne zagospodarowanie ogródków, obsadzenie ich drzewami, odpowiedzialnymi krzewami i roślinami ogródkami te mają się stać nie tylko dochodowymi obiektami dla właścicieli, ale również ozdoba

miasta.

Ostatnio powstał w Łodzi komitet organizacyjny Towarzystwa Ogródków Przydomowych. Statut Towarzystwa został już zatwierdzony i urzędujący w lokalu Związku Ogródkowców w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 80 członkowie komitetu zapisują zgłaszających się na członków właścicieli i administratorów domków z ogródkami. Nowopowstająca organizacja ma skupić wszystkich posiadaczy ogródków przydomowych i przystąpi do estetycznego planowania ogródków.

Walne zebranie i ukonstytuowanie się związku ma nastąpić zaraz po świętach wielkanocnych.

W najbliższych dniach, w Wydziale Plantacji Miejskich zorganizowany zostanie referat ogródków przydomowych, który wraz z referatem ogródków działkowych opracuje projekt obsadzenia drze-

„Wasze dążenia—naszymi dążeniami”

Na marginesie uroczystości w „Gęsim Piórze” w Łodzi

Cele i troski, wielotysięcznej rzeszy studenckiej naszego miasta budzą żywy odźwięk i zainteresowanie zarówno wśród społeczeństwa łódzkiego jak i wśród władz miejskich. Najlepszym tego dowodem były wypowiedzi Przewodniczącego MRN ob. E. Andrzejaka oraz wiceprezydenta Ajnenkiela w przemówieniu, wygłoszonym podczas uroczystości „tradycyjnego jajka”, która odbyła się w niedzielę 30 bm. w „Gęsim Piórze”.

Społeczeństwo łódzkie rozumie

Katolickie społeczeństwo łódzkie powita nowomianowanego ordynariusza diecezji ks. biskupa Klepacza

Jak już podawaliśmy, na miejsce ks. biskupa Jasińskiego, ordynariuszem diecezji łódzkiej mianowany został przed wojną profesor Wydziału Teologicznego USB w Wilnie, ks. Michał Klepacz.

Konsekracja ks. Klepacza na biskupa odbędzie się z udziałem ks. prymasa Hłonda w Białymstoku, dnia 13 kwietnia. Przyjazd ks. biskupa ordynariusza i jego ingres do katedry łódzkiej przewiduje się na dzień 20 kwietnia.

W związku z tym w Domu Katolickim w Łodzi odbyła się pod przewodnictwem J. E. konferencja przedstawieli miejscowych organizacji katolickich, na której omówiono program uroczystości, związanych z objęciem diecezji przez nowego władz i powołano komitet organizacyjny pod przewodnictwem dyr. Macińskiego.

Na uroczystości konsekracji udadzą się do Białegostoku delegaci łódzkiej kapituły katedralnej oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Uroczystość powitania odbędzie się na skrzyżowaniu Piotrkowskiej

przez Radwańską. Sąd nowomianowany biskup w otoczeniu duchowieństwa w procesjonalnym pochodzie uda się do kościoła katedralnego, gdzie odbędą się uroczystości ingresowe. B.

Papierosy na kartki

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca kwietnia 1947 r. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej oraz w budkach inwalidzkich, oznaczonych wywieszkami „P. M. T.” sprzedawane będą od dnia 1 bm. papierosy „Wolność” i „Bałtyk”.

Kat. I na odcinek Nr 30 i 31 po 100 sztuk papierosów: „Wolność” — 100 sztuk po 2 zł za 1 sztukę. „Bałtyk” — 100 sztuk po 3 zł za 1 sztukę.

Na karty żywnościowe „M. K.” (Ministerstwo Komunikacji) z m. ca kwietnia 1947 r. ostemplowanych na odwrocie prostokątną pieczątką następującej treści: „Polskie Koleje Państwowe Dyrekcja Okręgowa Koloj Państwowych. Wydział Apropozycji w Łodzi, ul. Wieckowskiego Nr 20”.

Kat. „M. K.” pracownicza na odcinek Nr 3 i 4 po 100 sztuk papierosów: „Wolność” — 100 sztuk po 2 zł za 1 sztukę i „Bałtyk” — 100 sztuk po 3 zł za 1 sztukę.

Termin ważności odcinków Nr 30 i 31 oraz 3 i 4 upływa dn. 30 kwietnia 1947 r.

Wydział Apropozycji i Handlu powołuje przypomina, że Spółdzielnie oraz Związki Inwalidzkie (Sekcja Właśc. Kiosk.) obowiązane są sprzedawać papierosy przydzielone tylko po przedłożeniu przez konsumentów kart zaopatrzenia i wycięciu wywołanych odcinków w obecności kupującego. W razie ujawnienia, że kierownicy sklepów spółdzielczych lub inwalidzi w kioskach sprzedają papierosy przydzielone na odcinku już wycięte, sprzedawcy tacy pocagani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej aż do odebrania koncesji włącznie.

wami i krzewami ogródków przydomowych, by poza dochodami właścicieli zwiększały one piękno naszego miasta przez przysporzenie kulturowanej zieleni.

J. Gozdawa

Papier dla prywatnego przemysłu przetwórczego

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przystąpił do rozmów z Izłą Przemysłowo-Handlową na temat regularnego i planowego zaopatrzenia prywatnego papierniczego przemysłu przetwórczego.

W ten sposób współpraca między sektorem państwowym a prywatnym na odcinku przemysłu papierniczego wkracza na nowe tory.

Kto zna Stanisława Kaczyskę?

Prokuratura łódzka rozpoczęła śledztwo w sprawie Stanisława Kaczyska, urodzonego 23 maja 1914 r. w Niemczech.

Kaczyska od roku 1939 do 1942 przebywał w obozie Sachsenhausen jako zwykły więzień. W 1942 r. został przewieziony do Grossrosen i tam otrzymał funkcję „lagerelteste”. Z kolei został przeniesiony do filii Grossrosen - Halbau, a później do Belsen.

Przebywając we wszystkich tych obozach Kaczyska znał się nad więźniami - Polakami. Bił ich bez najmniejszego powodu. Jedną z jego metod było wsadzanie więźniów podczas mrozu do beczki z zimną wodą. Jednego z więźniów postrzeżił, a następnie jątrzył ranę drutem. Dwóch powstańców warszawskich przystąpił do obozu Kaczyska zadeptał nogami na śmierć.

Sadystyczny ten zbrodniarz został ujęty w brytyjskiej strefie okupacyjnej i przekazany władzom polskim. W niedługim czasie stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Osoby, które w wyżej wymienionych obozach przeżywały i znają „lagerelteste” Stanisława Kaczyska proszone są o zgłoszenie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój 212 u prok. Ciesielskiego, celem złożenia zeznań.

EPZUSE
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 123 TEL. 127 62 11 2 9
KONTO PKOVI. 895

Ukazał się pierwszy zeszyt podręcznika dla nauczycieli nauki o Polsce i świecie współczesnym p.t.

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

pod redakcją dr. J. Sieradzkiego zawiera prace dra K. Grzybowskiego
PRAWNO - USTROJOWE ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA
Cena zł 18,—
zeszyt II-gi w druku
Do nabycia we wszystkich księgarniach (P. 423)



Uśmiech dziecka!
— radość w domu...
mała suma
— wiele szczęścia

dla Zosienki, Andzi, Heli,
majej Stasi, większej Eli,
dla Bohunia i Anteczka...

Bajkę, baśń i ładny wierszyk
dla każdego w swojej treści
zapewnia Wam stale
„**SWIERSZCZYK**”

Do nabycia w kioskach gazetowych. Cena zł 10,—. (K. 353)

